

Ojcie samotni

Kat

Hell lie, hell lo,
szeptu larw ściekają do serc
- Ołtarzy dusz.
Pamiętaj!
Oni śpią aby trwać.
Kiedyś wróca.

Gdy do kamiennej ściany szli pod batem...
byli winą twą i krzyżem twym,
cieniem orła, orła na łańcuchu.

Uciekajcie do swych ziem.
Tutaj trąd i zaraza.

Hell lie, hell lo, mój ojcie.
Hell lie, hell lo, hell la.

Nie mnie tu słyszysz
- Słuchaj ty.
Lecz swojej pustyni.
Nie mnie tu słyszysz
- Słuchaj ty.
Ojcie samotni.

Czarne słońce, czarny dzień, czarna trawa,
gęsty dym błąka się w kurnej chacie.
Tuż za płotem do księżycy wyje szakal.
Pamiętaj! Oni śpią aby trwać.
Kiedyś wróca.
Uciekajcie do swych ziem.
Tutaj trąd, syf, zaraza.

W imieniu gór w imieniu rzek
- Budowlo rozkrusz się!
W imieniu łąz, gniewu i żądz
- Budowlo rozkrusz się!
W imieniu łąk, lasów i pól.
- Budowlo rozkrusz się!
W imieniu sług, królów i bóstw
- Budowlo rozkrusz się!

Hell lie, hell lo, hell la.